Nr. 5. Kraków, 27 lutego 1927. Cena 20 gr.

NOWINY

TYGODNIK ROBOTNICZY

Proletarjusze wszystkich krajów — łączcie się!

Co słychać na Białorusi Zachodniej?

Znów krwawa demonstracja.

18. b. m. doszło do burzliwej demonstracji chłopów białoruskich, tym razem w Słonimie. Jak podaje „Głos C dzienny“:

Około godz. 1-ej pp., gdy na rynku był największy tłok w kilku miejscach placu ukazały s ę nagle transparenty z napisem: „Precz z rządem faszystowskim“ i „N ech żyje sowiecka Białoruś“.

W krótce ruszył też zwarty pochód który wznosił okrzyki „oddajcie nam naszych posłów“.

Pojawiły się szeregi zmobilizowanej policji. Nastąpiło ostre starcie, w czasie ktorego jeden chłop przebity został bagnetem, 15 innych poraniła policja, płazując szablami.

Naczelny pisarz reakcyjnej „Rzeczypospolitej“ ks. poseł Kaczyński w N-rze 52 tego pisma z 22 b. m. zmuszony jest przyznać:

„Dochodzi coraz częściej do **zbrojnych wystąpień ludności, jak to miało miejsce w Kossowie i Słonimie. Nastrój ludności** w stosunku do władz i polskości nigdy nie był tak nieprzychylny, jak obecnie“.

Prześladowanie organu „Hromady“.

Od chwili aresztowania posłów Hromady, wyszły dwa kolejne numery tygodnika Hromady p t. **„Nasz Hołos“** 3 następne numery zostały w całości jeden po drugim skonfiskowane.

Transparenty protestacyjne w powiecie Lidzkim.

Jak donosi „Dziennik Wileński“ w powiecie Lidzkim rozrzucane są masowo odezwy, protestujące przeciwko ostatnim represjom i aresztom posłów. Rozwieszane są również w wielu miejscowościach tego powiatu sztandary i transparenty z napisami: „Uwolnić aresztowanych posłów“. „Precz z faszystowskim rządem Piłsudskiego“, „Niech żyje rząd robotniczo-chłopski“. Jak pisze „Dziennik Wil.“ ujawniono te transparenty w następujących miejscowościach: w Zołudku 2 sztandary, Szczuczynie, koło fabryki b-ci Konopackich — 2 sztandary, w Lidzie na domu przy ul Suwalskiej 132 1 sztandar.

W związku z rozrzucaniem odezw aresztowano w Lidzie 26-letniego szewca — Grajewskiego.

Chłopi białoruscy protestują w dalszym ciągu.

C.M.S. oraz Hromada i N.P.Ch. otrzymują w dalszym ciągu **stosy listów** z podpisami chłopów białoruskich, **protestujących** przeciwko aresztowaniu posłów i represjom na Białorusi. Tydzień temu nadeszło do C.M.S. **około 4 tysięcy podpisów** chłopów z kilkuset wsi pow. **grodzieńskiego** — protesty adresowane są do min. Sprawiedliwości i Min. Spraw Wewnętrznych. Hromada otrzymała następnie **2000 podpisów z powiatu Wilejskiego,** adresowanych do Marszałka Sejmu N.P Ch. i Hromada otrzymały prócz tego kilkaset podpisów z powiatów **Nowogrodzkiego i Brzeskiego. Chłopi** wsi **Korolewy pow. Wilejskiego** nadesłali list do **Piłsudskiego** podpisany przez **90 chłopów.** List domaga się natychmiastowego wypuszczenia aresztowanych posłów, zniesienia stanu wyjątkowego i zaprzestania represyj.

Aresztowania gimnazistów.

Dowiadujemy się, że podczas masowych aresztów na Białorusi **aresztowano w Nowogródku 16 uczniów miejscowego gimnazjum.** Po kilku dniach 7-miu z nich uwolniono, reszta zaś pozostaje w więzieniu.

Proces 45 chłopów.

Bezpośrednio niemal po przewrocie majowym w czerwcu — r. ub. odbyły się masowe aresztowania chłopów powiatu włoszczowskiego, głownie wsi Węgrzynów, gmina Słupia.

Alarm wszczęli miejscowi obszarnicy, którzy zażądali zbrojnej interwencji wojskowej, gdyż chłopi wypasywali jakoby ich łąki, wyrąbywali lasy i mieli się sposobić do zbrojnego najścia na pańskie dwory. Rząd marsz. Piłsudskiego wysłał natychmiast karną ekspedycję wojskową i policyjną, która „uskromiła zbuntowanych chłopów“. (Przypomnieć warto, że pierwszej karnej ekspedycji przeciw chłopom dokonał w grudniu 1918 r. rząd PPSowca Moraczewskiego, mianowanego premjerem przez naczelnika państwa Piłsudskiego. Była to słynna ekspedycja do Janowa, którego dziedziczka zażądała wojska przeciw chłopom, jako, że zaczęli oni organizować się w Związek Zaw. Rob. Rolnych. Oficer, który kierował ekspedycją, kazał najbardziej „buntowniczych“ z pośród owych chłopów — wychłostać, położywszy im na gołem ciele **czerwoną płachtę!**)

Chłopi włoszczowscy — w liczbie kilkudziesięciu przebyli jakiś czas w więzieniu, poczem 45 z pośród nich pociągnięto do odpowiedzialności. Sprawa odbyła się 27 stycznia r. b. w Sądzie Okręgowym w Kielcach, który skazał 22 oskarżonych. Największy wyrok otrzymał Leszczyński Leonard: 2 lata więzienia; Rolnicki Wincenty — 1½ roku, Chłaciński i Hajduga — po 1 roku, pozostali od 6 miesięcy do 1 miesiąca.

Pr. II 28./27

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy w Krakowie orzekł na wniosek Prokuratury po myśli §§. 486. 487. 488. 492 i 493 pk:

I. Treść zamieszczonych w numerze 4 perjodycznego czasopisma drukowego „Nowiny“ z daty Kraków, dnia 20. lutego 1927 artykułow z napisami: 1) „Nie sprawa Wojewódzkiego, a sprawa „Wyzwolenia“ i p Bartla“ w ustępie zaczynającym się od słów: „Niecna napaść“ a kończącym słowami: „posłowi Wojewódzkiemu“, 2) „Przeciw bezrobociu“ w ustępach a) zaczynającym się od słów: „zasiłki rządowe“ a kończącym słowami „rzesze bezrobotnych“, b) zaczynającym się od słow: „A wynik tej polityki“ a kończącym słowami: „we własne rozpaczone serce“, c) zaczynającym się od słow: „Znaczna część bezrobotnych“ a kończącym słowami: „według swego Widzimisię“. 3) „Robotnicy niemiecc o Z. S R. R.“ a) w ustępie zaczynającym się od słow: „Te olbrzymie zdobycze“ a kończącym słowami: „dla robotników i chłopow“, b) w ustępie zaczynającym się od słów „Tembardziej rośnie“ a kończącym słowami: „bliskość tego niebezpieczeństwa“ 4) „Metody policji mszczonowskiej“ w całej osnowie 5) „Co się dzieje na zach. Białorusi“ w ustępie zaczynającym się od słów: „po aresztowaniu posłów“, a kończącym słowami: „w ciągu kilka lat“ — zawiera w przytoczonych ustępach przedmiotową istotę ad 1, 2, 4, 5, wyst. z §. 300, uk. — ad 3 a) z §. 305 uk. ad 3b) z § 308, 310 uk —

II Zarządzona konfiskata powyższego czasopisma zostaje zatwierdzona, a cały zabrany nakład ma być zniszczonym.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzenia inkryminowanych ustępów powyższych artykułów, a zakaz ten ma być w formie przepisanej w najbliższym numerze inkryminowanego czasopisma ogłoszony.

albowiem

w artykule ad I, autor przez lżenia, niedrawdziwe przedstawienia stara się pobudztć do nienawiści i pogardy przeciw władzom rządowym, w szczególności także przeciw oddziałowi II. sztabu generalnego — odnośnie do urzędowania tych władz — co zawiera znamiona wyst. z § 300 uk. w artykule ad II) w ustępach a) b) c)autor przez wysydzania, przekręcania i nieprawdziwe przedstawiania rzeczy, stara się zarządzenia władz w powadze poniżyć i pobudzić do pogaryd i nienawiści przeciw władzom rządowym i ich organom odnośnie do ich urzędowania — co zawiera znamiona występku z § 300 uk. — w artykule ad III w ustępie a) antor stara się poniżyć i zachwiać pojęcia o własności i wzywa i obudza oraz usiłuje nakłonić do czynności przez ustawy zakazanych — co zawiera znamiona wyst. z § 305 uk. — w ustepie ad b) autor rozsiewa wieść fałszywą niepokojącą publiczne bezpieczeństwo — bez dostatecznych dowodow uważunia jej za prawdziwą — co zawiera znamiona występku z § 308, 310 uk.

W artykule IV. w całej osnowie antor przez przekręcanie i nieprawdziwe przedstawienia sprawy stara się poniżyć w powadze zarządzenia władz, a nadto pobudzić do nienawiści i pogardy, przeciw policji jako organowi rządu odnośnie do jej urzędowania— co zawierz znamiona wyst z § 300 uk — wreszcie w artykule V-tym autor stara się przez nieprawdziwe przedstawienia i przekręcania rzeczy poniżyć w powadze zarządzenia władz na kresach i popudzić do nienawiści i pogardy przeciw tym władzom odnośnie do ich urzędowania — co zawiera znamiona występku z § 300 uk.

Równocześnie poleca się Redakcji czasopisma „Nowiny“ aby tę uchwałę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie pod rygorem § 20. ust pras bezpłatnie zamieściła.

Sąd okręgowy karny, jako prasowy Senat II.
w Krakowie, dnia 14 lutego 1927 r.
Podpis nieczytelny.

Z Wilna do Wronek.

13 lutego r. b. osadzeni w Łukiszkach posłowie Hromady i N. P. Ch. przewiezieni zostali specjalnym okratowanym wagonem (t. zw. więźniarką) do Wronek, najsroższego w P[illegible] więzienia!

Osławione to w[illegible]e odziedziczyła Polska po rządach pruskich. [illegible]udowane one zostało ongiś tuż pod Poznaniem na rozkaz Bismarka, żelaznego pogromcy socjalistów i.. Polaków (którzy byli wtedy dla Prusaków „oporną mniejszością narodową“).

Zentral-Gefängniss Wronkau — przez długie lata służyło władzom pruskim jako narzędzie postrachu wobec „przestępców politycznych“ i odgrywało podobną rolę, jak Schlisselburg w carskiej Rosji.

Dziś carskie kazamaty schlisselburskie należą już do historji — istnieją atoli Wronki, dokąd wywiezieni są po dziś dzień „przestępcy polityczni“, obwiniani z tychsamych paragrafów Kodeksu Carskiego (102 110, 126 i t. d.), co ongiś mieszkańcy Schlisselburga, najlepsi synowie narodu rosyjskiego i polskiego.

* * *

W doniesieniach prasy warszawskiej z 17 b m., jako motyw przewiezienia posłów białoruskich do Wronek, podano mniemanie władz, iż tam „będą oni bezpieczniejsi“.

Władze wileńskie otrzymały bowiem **doniesienia**, iż Białorusini wileńscy szykują demonstracje na cześć swoich posłów i że są z nimi w kontakcie!

Z tych samych względów władze carskie wysyłały ongiś polskich „buntowszczyków“ w głąb Rosji.

Zawszeć to było bezpieczniej!

Uczeni sowieccy do uczonych całego świata.

„Kurjer Warsz.“ z 18 bm. pomieszcza następujące doniesienie agencji Rps.:

— Moskwa. 18-go lutego. — Zjazd uczonych sowieckich zakończył tu swe obrady. W zjeździe wzięło udział kilkuset działaczy naukowych, wśród których znajdowali się tak wybitni uczeni, jak profesorowie Oldenburg, Marr, Fersman, Wolfson, Pokrowskij i inni. Zjazd dokonał wyborów komitetu centralnego Związku rosyjskich działaczy naukowych. W skład tego komitetu weszli: prof Marr jako prezes, prof Wołgin jako wiceprezes i inni. Zjazd uchwalił m. in. **odezwę do uczonych całego świata,** w której zwrócił się przeciwko prześladowaniu **przez rząd polski narodu białoruskiego, walczącego przeciwko jarzmu społecznemu i narodowemu**

Precz z dyktaturą faszystowska! Wolności dla ludu pracującego!

Nowy atak na posła Wojewódzkiego

spalił na panewce.

Do łajdackiego ataku, poprowadzonego przez organ rządowy, a w szczególności organ II. oddziału defenzywy wojskowej („Głos Prawdy“) na posła NPCh. — Sylwestra Wojewódzkiego — przyłączyły się (zapewne po uprzedniem porozumieniu w tej sprawie ze sztabem Piłsudczyzny) żywioły endeckie.

Mianowicie „Dwugroszówka“ z 18 b. m. pomieściła w formie korespondencji z Piotrkowa — artykuł, podnoszący przeciw Wojewódzkiemu, który był za czasów okupacji r. 1917, komendantem okręgu piotrkowskiego P. O. W. — zarzut, że współpracował z austrjacką policją polityczną!

Zarzut ten został ongiś podniesiony przez jednego z wodzów N. Z. R. (Malangiewicza). Narodowy Związek Robotniczy, kainowa organizacja, stworzona przez Endecję dla mordowania robotników — socjalistów w okresie walk rewolucyjnych r. 1905, — stoczyła się w okresie okupacji w bagno najostatniejszej ugody z imperjalizmem Niemiec i Austrji. I oto wódz takiej wysługującej się okupantom organizacji, oskarżył Wojewódzkiego, który zmuszony był uciekać z Piotrkowa za przemówienie na demonstracji przeciw okupantom w lipcu 1917, — o usługi na rzecz austrjackiej K-Stelle!

Zrobił to oczywista ów NZRowiec, aby odwrócić uwagę robotników od haniebnej roli, jaką pełnił w służbie najazdu N. Z. R. Zwykle złodziej przecie najgłośniej krzyczy: „łapaj złodzieja“...

Cała ta historja żywo przypomina obecną **aferę II-go Oddziału**, który oskarżył Wojewódzkiego o to, że, będąc piłsudczykiem, pracował w Sekcji Narodowościowej tegoż Oddziału.

Ten nowy łajdacki atak spalił jednak natychmiast na panewce, wobec tego, że poseł Wojewódzki znajduje się w posiadaniu protokołu sądu honorowego, złożonego z piłsudczyków (obecny prokurator Rudnicki, poseł „Wyzwolenia“ Jenielewski i p. Pruszyński), którzy w r. 1924-ym stwierdzili fałsze tych oskarżeń.

Mianowicie p. 4 tego protokołu głosi:

„Sąd rozpoznawszy wyjaśnienia stron oraz przedstawione dokumenty uznaje, **że wszystkie zarzuty, uczynione p. Wojewódzkiemu są najzupełniej nieuzasadnione,** pojawiły się jedynie na skutek warunków ówczesnej pracy konspiracyjnej wogóle, a wszczególności prac P. O. W., w których p. Wojewódzki brał udział z całym oddaniem się, poświęceniem i korzyścią dla sprawy niepodległości Polski.

Co zeznają świadkowie:

Przesłuchiwanie świadków zostało przez tajny „Sąd“ marszałkowski ukończone. Z ostatnich zeznań wysoce charakterystyczne było zeznanie kapitanowej Błońskiej, która pracowała w Sekcji Narodowościowej. Przez ręce jej przechodziły wszystkie niemal referaty, nadsyłane wówczas przez Wojewódzkiego. Stwierdza ona kategorycznie, że nie zawierały one w sobie nic, coby mogło mieć coś wspólnego z denuncjacją polityczną. Przeciwnie nacechowane były wybitną przychylnością dla ruchu niepodległościowego białoruskiego i ukraińskiego. Świadek Błońska twierdzi, iż raczej skłonna byłaby uwierzyć, iż Wojewódzki jest ukrytym komunistą, niż, że działał podstępnie na szkodę ruchu białoruskiego.

Świadek potwierdza dalej, iż istotnie Oddział II-gi finansował akcję wyborczą listy Nr. 22. Państwowego Zjedn. Kresowego, na czele której kandydował Jan Piłsudski, brat obecnego premjera. Świadek Błońska wie o tem, gdyś sama zawoziła kiedyś wyasygnowane na ten cel pieniądze z II-go Oddziału do Baranowicz.

Również poseł Ledwoch (sekretarz Sejmu) potwierdza odnośne zeznania posła Wojewódzkiego, iż II-i Oddział finansował Akcję wyborczą „Wyzwolenia“ na terenie Wileńszczyzny. Zdaniem posła Ledwocha władze „Wyzwolenia“ musiały wiedzieć i wiedziały o tem doskonale.

Wreszcie i poseł Rudziński, obecny przywódca „Wyzwolenia“, który dostarczył do Wilna w r. 1922-im **1 miljon marek** na robotę wyborczą „Wyzwolenia“, przyznaje, iż po wyborach (!) dowiedział się, że istotnie **pieniądze te pochodzą od rządu.**

Na niekorzyść Wojewódzkiego zeznawał twórca rozłamu (1925 r.) w K. P. Z. B., prowokator Gurin. Pytania stawiane temu „świadkowi“ przez posła Wojewódzkiego, a zmierzające do wyświetlenia obecnego stosunku p. Gurina do defenzywy, zostały przy poparciu p. Daszyńskiego uchylone.

Wogóle p. Daszyński, prowadzący obrady, jako superarbiter, nie tai swych usiłowań **zatuszowania istotnego tła sprawy,** będącej dziełem zemsty kliki piłsudczykowskiej — w stosunku do człowieka, który od niej odszedł, by służyć szczerze sprawie chłopsko-robotniczej.

P. Daszyński, **wódz partji, trzymającej się** jeszcze na powierzchni życia politycznego jedynie **dzięki łaskawemu poparciu władz rządowych** — do **defenzywy** włącznie, ten pan szykuje już grunt pod wyrok, skazujący **na śmierć moralną** człowieka, który jest dziś uczciwym bojownikiem sprawy chłopskiej, a który ongiś był piłsudczykiem, nigdy jednak defenzywiarzem.

Kompromitacja rządu.

P. Bartel poparł, jak wiadomo, napaść „Głosu Prawdy“ w przemówieniu z Trybuny sejmowej. Zresztą wiadomo było od początku, iż napaść ta nie jest dziełem szmaty Stapiczyńskiego, a tych, którzy się nią posługują, t. j. rządu.

Jak dalece przykry obrót jednak przyjęła obecnie nieostrożnie wszczęta nagonka dla jej reżyserów, o tem świadczy następująca notatka, pomieszczona w „Kurjerze Warszawskim“ z 11. b. m. w związku z pogłoskami o bliskiem jakoby ustąpieniem p. Bartla Czytamy tam mianowicie:

„Na ten temat było już tyle pogłosek, że nikt ich w sejmie poważnie nie traktuje Zaznaczyć należy, iż tym razem mają one specjalnie charakterystyczny posmak. Mówi się mianowicie, że sprawa posła Wojewódzkiego w przewodzie sądowym wikła się w sposób niekorzystny dla „Wyzwolenia“ i wskazuje coraz to nowe **nazwiska ludzi, którzy mieli styczność z drugim oddziałem.** W pewnych kołach ocenia się ten zwrot, jako bardzo niekorzystny — i tu mają tkwić przyczyny rzekomego ustąpienia p Bartla!

Istotnie pogłoska o ustąpieniu p. Bartla okazała się, jak było do przewidzenia, kaczką. Atoli **sam fakt, że możliwe było pojawienie się** na łamach dziennika, wrogiego Wojewódzkiemu i N. P. Ch. — **tego rodzaju pogłoski** w zestawieniu ze sprawą Wojewódzkiego, która istotnie uparczywie krążyła po sejmie, — dowodzi, jak dalece sprawa ta stała się kompromitująca dla rządu.

Śmiało rzec można, że sprawa ta jest sprawą rządu, II-go Oddziału i „Wyzwolenia“, jako oskarżyciel. Wojewódzki zaś staje w niej, jako oskarżonych. Tak przynajmniej ocenią tę rzecz masy pracujące.

Jak się zaprzedaje Polskę wielkim trustom?

Kupujcie zapałki!

Sprawa monopolu zapałczanego w Polsce jest jednym z licznych dowodów, jak bezczelnie i cynicznie są okradane masy pracujące.

Szwecko-amerykański trust zapałczany (International Match Corporation) o kapitale 75 miljonów dolarów i majątku obliczonym na 250 miljonów dolarów dąży do opanowania rynku światowego. Opanował już rynek amerykański i kanadyjski, opanowuje Japonję, buduje 8 wielkich fabryk w Indjach, próbuje opanować rynek niemiecki, belgijski i chilijski, wydzierżawia monopol zapałczany w Grecji i Portugalji, kupuje jedyną fabrykę zapałek na Filipinach, oraz największą w Algierze i td.

Polskę trust opanował w sposób następujący: w końcu 1923 r. i na początku 1924 r. trust wykupuje największą i najlepiej urządzoną fabrykę „Silesia“ w Czechowicach poczem opuszcza cenę sprzedażną zapałek znacznie niżej kosztów własnych. Dzięki swemu olbrzymiemu kapitałowi trust może to robić, rujnując słabsze finansowo inne fabryki i wykupując je potem za bezcen. W ten sposób w ciągu 1924 r. trust staje się faktycznym właścicielem wszystkich większych fabryk zapałek w Polsce — 90 proc. całej produkcji kraju Następnie drugi etap. Teraz — po opanowaniu całej prawie produkcji trust występuje już jako monopolista: ogranicza produkcję i podnosi ceny sprzedażne, **pod pozorem wysokich kosztów robocizny.** (Dane powyższe bierzemy ze sprawozdania Nadzwyczajnej Komisji Sejmowej). Powoduje to zalew rynku przez zapałki zagraniczne czeskie, austrjackie, włoskie i td., które mimo wysokiego cła kalkulowały się taniej. Cel tej praktyki polegał na tem, aby wywołać wrażenie, że przemysł zapałczany ginie i przygotować w ten sposób grunt pod wprowadzenie i wydzierżawienie monopolu i aby przy dzierżawie uzyskać zgodę na wysokie ceny, powołując się na rzekomą nierentowność produkcji.

Plany trustów wypełniają się co do joty. We wrześniu 1924 r. przedstawiciel trustu zwraca się do ówczesnego prezesa ministrów Grabskiego z propozycją wprowadzenia w Polsce monopolu i wydzierżawienia go trustowi.

Pan Grabski składa w sejmie projekt prawa o wprowadzeniu monopolu. motywując to m. in. w sposób następujący:

„Na żądanie zainteresowanych sfer przemysłowych, a głównie polskich właścicieli fabryk zapałek, tudzież celem zapobieżenia przejściu prawa własności fabryk zapałek w ręce obcego kapitału, opracowało ministerstwo skarbu projekt ustawy o skarbowym monopolu produkcji zapałek...“ A dalej:

„Sam przemysł zapałczany w Polsce wobec konkurencji fabryk czeskich, austrjackich i włoskich wymagają jaknajszybszej decyzji co do swego losu“.

Tak pisał p. Grabski w chwili, gdy 90 proc. produkcji już się znajdowało w rękach obcego kapitału, gdy „polscy właściciele“ byli słomianymi ludźmi tegoż trustu, i gdy obca konkurencja była celowo wywoływana przez trust. Ale trust nie żałował pieniędzy i miał swoich ludzi w sejmie, wśród wyższych urzędników, wśród sfer wpływowych i td.

W połowie 1925 r. monopol zostaje wprowadzony w życie, trust zakłada „Spółkę Akcyjną do Eksploatacji Państwowego Monopolu Zapałczanego w Polsce“, z którą rząd zawiera umowę dzierżawną. Spółka zaczyna „eksploatować“. Każdy punkt tej umowy to kradzież, każdy wyraz to łupienie szerokich mas.

Spółka płaci rządowi czynsz roczny w kwocie 5 miljonów złotych, oraz 50 proc. czystego zysku. Cena podstawowa, wynosząca 170 złotych za skrzynię została natychmiast po wprowadzeniu monopolu podwyższona, osiągając kwotę 320 złotych, mimo to, że już. 170 zł. było według obliczeń komisji wyśrubowane. Już przy tej cenie konsumenci płacą trustowi rocznie haracz około 3 i pół miljona zł.

Trust okrada również na liczeniu zapałek w pudełku. Rząd Grabskiego sam zachęcał do kradzieży, albowiem rozporządzenie wykonawcze postanawiało, że pudełko winno zawierać **„nie powyżej“ 60 zapałek.** Istotnie pudełko zawiera rzadko więcej, jak 50 sztuk. Jeżeli wziąć brak 7-miu zapałek, to trust na tem „zarabia“ rocznie 3.800.000 zł.

Czynsz 5 miljonów jest również za niski i jak oblicza komisja, winien był wynosić conajmniej 6 miljonów, co przy 20 latach dzierżawy, wynosi stratę 20 miljonów zł.

Umowa przewiduje, że skarb otrzymuje 50 proc. czystego zysku. Ale **czysty** zysk otrzymuje się po odliczeniu odpisów na procenty i amortyzację kapitału spółki, 12 proc. dywidendy i td. Ale to nie wszystko. Trust założył w Polsce poza „Spółką“ trzy pomocnicze Towarzystwa: 1) „Origo“, która posiada dom, w którym mieszczą się biura Spółki, 2) Bank Amerykański w Polsce, 3) Firmę „Trak“. Kombinacja polega na tem, że „Spółka“ płaci „Origo“ bajecznie wysokie komorne, Bankowi Amerykańskiemu — wysoki procent za kredyty, firmie „Trak“ wysokie ceny za surowiec zapałczany. W ten sposób zyski „Spółki“ pozornie maleją, prawie znikają i 50 proc. czystego zysku dla państwa stają się zerem. Zarabiają firmy „Origo“, „Trak“ i Bank Amerykański, czyli zarabia trust. Jest z czego opłacać panów dyrektorów Spółki: Rewkiewiczów, Wierzbickich (z Lewjatanu), Kozłowskich, Halpernów i innych, z których niektórzy otrzymują **po 1100 — tysiąc sto — dolarów miesięcznie.**

Na podstawie ustawy monopolowej rząd miał wykupić fabryki zapałek od prywatnych właścicieli i ten wykup był znowu źródłem niesłychanych kradzieży, na których najwięcej bogacił się trust, posiadający największe fabryki. Eksperci **rządowi** wraz z ekspertami **szwedzkimi** oszacowali 17 fabryk na sumę 4.175.000 dolarów — 37 miljonów złotych obiegowych. Te same fabryki zostały oszacowane w 1923 r. na 5 miljonów franków zł. Sprawa się jeszcze toczy.

Widzimy więc, jaki bezmiar złodziejstw, łotrostw i łupiestw kryje się w jednej tylko sprawie monopolu zapałczanego. Dlaczego zostały one wywleczone? Pan Grabski. który swego czasu chciał oddać temu samemu trustowi również monopol na sól, w swym liście otwartym (z 11 września 1926 r.) tak maluje panów, którzy nagle stanęli w obronie interesów konsumenta. O pośle Byrce (z Piasta), który był przeciw ustawie o monopolu zapałczanym pan Grabski pisze: „Poseł Witos udzielił mi wskazówki, bym dla posła Byrki znalazł dobrą posadę... a opozycja w tej i innych sprawach ustanie.“ „Posła Michalskiego nie zamianowałem na prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego“. „Poseł Rozmaryn broni interesów fabrykantów zapałek“ i td.

Łajdactwa te wychodzą na jaw, gdy się dwie kliki pokłócą o podział zysków.

Afera zapałczana jest jednym z przykładów tego, jak rządy burżuazyjne, jak klasy posiadające, przekupione kilkunastu posadami po 1100 dolarów miesięcznie zaprzedają Polskę wielkim trustom międzynarodowym.

M. F.

Wybory komunalne na Śląsku Niemieckim.

Zwycięstwo komunistów.

O zwycięstwie komunistów przy wyborach gminnych na Śląsku Opolskim świadczą następując liczby głosów komunistycznych w głównych miastach:

	Obecnie	poprzednio
Bytom . . .	3704	124[illegible]
Racibórz . .	1306	852
Gliwice	[illegible]	3706
Zabrze .	[illegible]	9780

Pozorna strata w Zabrzu tłumaczy się zmianą granic gminy miejskiej W Bytomiu nat miast liczba głosów komunistycznych się potroiła.

Wzrosły również głosy socjaldemokratów i demokratów. Ciężką klęskę poniosły partje prawicowe,

Nowy zamach na prawa robotn.

Klub sejmowy Związku Ludowo-Narodowego (Endecji) zgłosił 28 stycznia na plenum sejmu wniosek „o uchwalenie projektu ustawy **przeciwko komunistom**“.

Endecja żąda, aby **natychmiast** wprowadzona została w życie następująca

Ustawa o zwalczaniu komunizmu

Art. 1.

Winni zamachu na istniejący w Rzeczypospolitej Polskiej **ustrój polityczny lub społeczny**, a w szczególności:

a) winni wejścia w stosunki z osobami i organizacjami, znajdującemi się zagranicą, w celu otrzymania instrukcyj i wszelkiego rodzaju pomocy dla przygotowania **rewolucji komunistycznej**:

b) winni świadomego udzielania pomocy organizacji zagranicznej, która ma na celu przygotowanie rewolucji komunistycznej: ulegną karze, przewidzianej w obowiązujących ustawach karnych na terenie Rzeczypospolit j Polskiej za zamach na ustrój państwowy Polski.

Art. 2.

Wszelkie związki, stowarzyszenia, partje, grupy i organizacje, wykazujące w swej działalności dążenie do wprowadzenia w życie celów, wskazanych w art. 1-ym, — **mają być zamknięte i rozwiązane**, z decyzji Ministra Spraw Wewnętrznych.

W sprawach tych służy odwołanie do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Art. 3.

Członkowie ciał samorządowych, którzy

1) uważają się za przedstawicieli związków, stowarzyszeń, partyj, grup i organizacyj, zamkniętych lub rozwiązanych na podstawie artykułu 2-go,

2) są członkami tych organizacyj lub

3) pozostają w stosunku zależności od nich, — **zostaną pozbawieni mandatów**, na mocy decyzji właściwych władz nadzorczych.

Art. 4.

Listy kandydatów do Sejmu i Senatu, oraz do ciał samorządowych, które zostaną oznaczone nazwą, wykazującą ich związek ze związkami, stowarzyszeniami, partjami, grupami i organizacjami, zamkniętemi lub rozwiązanemi na podstawie art. 2-go, lub których zależność od tych organizacyj zostanie w jakikolwiek inny sposób ustalona, — **będą uznane za nieważne**, na mocy decyzji właściwych komisyj wyborczych.

Umyślnie przytoczyliśmy dosłowny tekst najważniejszych artykułów projektowanej przez Endecję ustawy, aby każdy czytelnik mógł się przekonać o dwóch rzeczach:

1. jak bardzo **burżuazja** boi się stale potężniejącego ruchu robotniczego, skoro aż takiemi ustawami wyjątkowemi chcą się przed nim bronić (kodeksy carskie i kajzerowskie nie wystarczają — okazuje się — naszym klasom posiadającym!)

2. jak podstępnie — **pod pozorem walki z komunizmem**, który jest niewątpliwie najgroźniejszą dla burżuazji formą ruchu robotniczego, — **burżuazja usiłuje** odebrać szereg podstawowych praw **całemu proletarjatowi.**

Art. 2. ustawy przewiduje zamknięcie **wszelkich** związków, stowarzyszeń, partyj, grup i organizacyj, które w swej działalności **„wykażą dążenia“** (!) do **obalenia ustroju politycznego i społecznego.**

Ustawa jest zatem wyraźnie i niedwuznacznie wymierzona **nietylko przeciw Partji komunistycznej**, lecz przeciw wszelkim partjom i związkom, czy nawet grupom robotniczym i chłopskim, które ośmielą się **dążyć** (wystarczy!) do zmiany ustroju! Tak samo **przeciw całej klasie robotniczej** wymierzone są dalsze artykuły tego drakońskiego projektu partji zorganizowanego kapitału (pozbawianie mandatów członków ciał samorządowych t. j. rad gminnych i miejskich, dalej unieważnianie **niewygodnych dla burżuazji list wyborczych** do t. zw. ciał przedstawicielskich).

Giętkie, nieścisłe sformułowania artykułów ustawy mają na celu uczynić z niej nowe narzędzie do walki kapitału z oporną klasą jego najmitów! Bo czegoż nie będzie można na mocy tej ustawy podciągnąć pod współdziałania z komunizmem!?

Dlatego też to prawo wyjątkowe na komunistów jest w gruncie **atakiem na prawa wszystkich robotników!**

Projektowi endeckiemu poświęcamy tu tyle uwagi, ponieważ wiadomo, że w sprawie represyj rząd idzie wyraźnie po linji N.D! Toć nikt inny, jak ten sam klub sejmowy N.D. zgłosił 4 listopada r. ub. wniosek sejmowy o rozwiązanie Hromady. Rząd Piłsudskiego pośpieszył go zrealizować!

Tak samo może się stać z szykowaną obecnie ustawą wyjątkową przeciw komunistom, pod której pozorem wzmożone mają być prześladowania całego proletarjatu — na sposób faszystowski.

Klasa robotnicza praw wyjątkowych się nie obawia!

Unieważnienie wyborów do Rady miejskiej w Pruszkowie.

W „Głosie Codziennym“, warszawskim organie N. P. R. czytamy (Nr. 38. z 8.II. r. b.):

— Wybory miejskie w Pruszkowie zostały unieważnione. W obliczu senzacyjnego ich wyniku gdzie w środowisku, bliskiem stolicy państwa, przeważnie robotniczem i polskiem, komuniści uzyskali 11 mandatów, spychając pepesowców z 17 mandatów radz eckich do... czterech, czynniki nadzorcze wynalazły szereg niedokładności i formalnych uchybień w procedurze wyborczej i — unieważniły wybory.

Pismo NPRowskie dochodzi do wniosku **że posunięcie to nie jest ani celowe ani właściwe.**

Formalistyką lub prześladowaniem administracynem komunizmu się nie zlikwiduje. Tą **metodą** walczy się z zarazą bolszewicką już od lat nieledwie dziesię iu i **rezultaty są żadne.** Nprz. w Sejmie jest tylko pięciu posłów komunistycznych (z czego tylko dwóch wybranych z list jawnie komunistycznych!), w Radzie Miejskiej stolicy **wogóle niema** komunistów, a któż zechce dziś twierdzić, że wpływy bandy jurgeltników Moskwy chocby na terenie robotniczej Warszawy są nikłe? **Partja** komunistyczna nie jest legalna i jawna, związki skomunizowane policja gnębi i zamyka a ktoż zechce twierdzić, że wśród robotników niema komunistow?

- Można więc wybory pruszkowskie unieważnić. **Ale jeśli nowe wybory** (jak to już miało miejsce, zdaje się, w Brześciu **dadzą wynik podobny lub... gorszy?** Bo przecie zawzięta sfora agitatorów - będzie wrzeszczeć w Pruszkowie, że unieważnienie wyborów to „gwałt reakcii“, to trjumf siły nad głosem ludu“ i t d.

Te same obawy wyraża i „Kurjer Warszawski“, który w korespondencji z Pruszkowa pisze (13. bm.):

Panują rozbieżne zdania wśród przedstawicieli pism prawicowych **co do celowości** unieważnienia wyborów, sądzą bowiem niektórzy, że **nowe wybory dadzą te same wyniki...**

Istotnie wszystko wskazuje, że przykład Brzeski powtórzy się obecnie w Pruszkowie. W Brześciu, jak wiadomo, wybory 26 czerwca r. ub., które dały m. in. 4 mandaty Jedności Robotniczej, a 2 PPS, zostały unieważnione. Nowe wybory 19 września — dały **7 mandatów** — Jedności Rob., a 1 PPS.

Robotnicy pruszkowscy również nie pozwolą sfałszować swej woli i w nowych wyborach — znów ławą pójdą za swoją listą klasową — listą znienawidzonej przez burżuazję i ugodę — Jedności Robotniczej.

Żadne ustawy wyjątkowe nie złamią bowiem ruchu, który jest, jak strumień w biegu! Temniemniej klasa robotnicza musi podjąć akcję protestacyjną w obronie swych elementarnych praw, które burżuazja chce nam wydrzeć. W odpowiedzi na nowy kaganiec szykowany na robotników rozlec się musi w całej Polsce wołanie:

Precz z prawami wyjątkowemi dla robotników i chłopów!

Wolność — ludowi pracującemu!

ALBERT RHYS WILLIAMS.*)

„Listopad“ na wsi.

Uważam się za szczęśliwego, gdyż razem z innym amerykaninem, Johnem Reedem, byłem świadkiem wielkiego Listopada.

Uważam się za podwójnie szczęśliwego. Oglądałem teraz coś nie mniej potężnego i wzruszającego, niż wielki Listopad. Byłem świadkiem trjumfalnego pochodu rewolucji po wsiach, odległych stepach i lasach Z. S. R. R.

Cztery lata spędziłem wśród ludzi: spuszczałem się na tratwach po Pinedze, przechodziłem z karawanami wielbłądów, objuczonych pszenicą, przez zamarzniętą Wołgę, Wspinałem się po górskich ścieżkach Kaukazu, toczyłem walki z dymem i karaluchami, w czarnych c iatach borów archangieskich, kosiłem trawę wraz z kosiarzami, jadłem ze wspólnej misy z chłopami twerskimi i tulskimi. Mieszkałem wśród krymskich i kaukazkich tatarów, śród włodzimierskich malarzy świętych obrazów i śród ukraińców gogolewskiej „Dikanki“, a teraz, po rocznym pobycie we wsiach położonych w okolicach Chwałyńska, wracam do Moskwy.

W ciągu tych czterech lat byłem świadkiem wydarzeń, nie mniej zdumiewających, wzruszających, dramatycznych, niż te, które rozegrały się na ulicach Petrograd i, Moskwy, Kijowa, lub Władywostoku w r. 1917-18.

* * *

Pamiętam sesję II. Zjazdu Sowietów 7-go listopada, trwającą cały dzień i całą noc. „Smolny“ huczał, jak olbrzymia fabryka ... okrzyki mówców, dudnienie armat, przesuwanych po cementowej podłodze, zabryzgani błotem kurjerzy, komunikujący wieści z okopów, ogłuszające pieśni rewolucyjne, burzliwe owacje, witające Lenina, i niemilknące strzały armatnie z „Aurory“, ostrzeliwującej Pałac Zimowy, — pogrzebowe dzwony, requiem **nad starym porządkiem**, salutowanie nowego... A gdy na wschodzie zabłysła zorza czerwona, — powzięto uchwałę: rząd tymczasowy obalony, władza przechodzi do Sowietów, ziemię oddaje się chłopom bez wykupu... Niezapomniana noc!

I oto teraz, we wsiach, przeżyłem ponownie niezapomniane godziny, gdy w ciągu całego dnia i całej nocy wrzało i gorączkowało się zebranie wioskowe

Biała mgła wisi w budynku sowietu wioskowego to — para unosi się nad gęstym tłumem chłopów; powietrze przesiąknięte namiętnością, agronomowie obojętnie zdają sprawę, „kułacy“ i biedacy rwą się na siebie z pięściami, brodacze — przewodniczący wrywają do spokoju. I oto z dyskusji, ze starć woli rodzi się uchwała: skończone ze starą szachownicą i systemem trójpolówki, niech żyje wielopolówka!

Uchwała ta przypieczętowuje zerwanie ze starym systemem rolnym praojców, — zerwanie, tak samo zdecydowane i znamienne, jak listopadowe zerwanie, ze starym politycznym i społecznym systemem przeszłości. Listopad otwiera nową erę w dziejach ludzkości, a owa czerwona data — nową erę w dziejach chłopstwa.

Sesja w „Smolnym“ która przeciągnęła się przez całą noc. była zwiastunem nocnych zebrań w Nikolskie , Iwanówce i dziesiątkach tysięcy wsi.

W „Smolnym“ powzięta została uchwała o oddaniu ziemi chłopom, po wsiach pobierano uchwały o racjonalnem wyzyskaniu ziemi. I jedno i drugie tworzy nieprzerwany potok rewolucyjny.

* * *

Dramatyczna chwila, gdy w maneżu Michajłowskim Krylenko zakończył swoją namiętną mowę do komendy dywizji pancernej okrzykiem „kto za Kiereńskim — na prawo! Kto za Sowietami — na lewo! “ I szara masa żołnierska popłynęła na lewo. Gromkie triumfalne okrzyki. Szoferzy wleźli do pancernych samochodów, zahuczały motory i olbrzymie potwory stalowe wypełzły na ulicę, a silne lufy przyszykowały się by zasypać kulami kontrrewolucję.

Tej zimy byłem świadkiem tak samo znamiennego wydarzenia. Działo się to nad brzegami Wołgi, przeobrażonej obecnie w wielką. wybrukowaną lodem, drogę — Wołgi, ciągnącej się pięć tysięcy wiorst, wrzynającej się w serce ziemi rosyjskiej... Nad rzeką zawisła różowawo-purpurowa mgiełka, prześwietlona słońcem. które wchodziło tam, kędy rozłożyły się stepy. W tem mroźnem powietrzu zadrgały odgłosy dalekiego pomruku, podobnego do trzasku karabinów maszynowych. Na szerokiej lodowej drodze, spuszczającej się z północy na południe, ukazała się czarna plamka. Stopniowo plamka rosła i hałas potęgował się. Plamka wspięła się na wysoki brzeg i popełzła między dwoma szeregami belkowanych chat.

Był to traktor, wjeżdżający do wsi.

Oczy, nie oglądając nigdy maszyn, rozszerzyły się ze zdumienia i przywarły do tego niebywałego, huczącego, wielokołowego dziwa. Konie rwały się w tył, stawały dęba, a stare baby, żegnając się pobożnie, mruczały: Antychryst.

Lecz traktor przyszedł, jako wyzwoliciel. Werznął się w ziemię o dwa worszki głębiej, niż socha, ryje szerokie czarne bruzdy i obnaża tłusty czarnoziem, który w ciągu długich wieków nie oglądał światła słonecznego. I w ten czarnoziem głęboko zapada, szukając spragnionej wilgoci. Pola, dające dotychczas pięćdziesiąt pudów zboża, dają obecnie sto i sto pięćdziesiąt. Ażeby wymłócić tyle ziarna, ile w ciągu dnia wymłóci traktor, — cała rodzina, nie prostując pleców, musi pracować cepami miesiąc. Traktor jakgdyby łączy kilka zagród w jedną „artel“ i uczy pracy zbiorowej.

Tysiące traktorów, wpełzających obecnie do wsi — to potomkowie tych aut pancernych, które wypełzły w r. 1917 z maneżu Michajłowskiego. Te ostatnie utorowały drogę pierwszym. Ale traktory są nie mniejszymi rewolucjonistami. Tak samo, jak samochody pancerne, są one organicznie zrośnięte z Listopadem.

Bohaterzy Listopada! Znałem osobiście garstkę tych natchnionych ludzi, których ze swego środowiska wysunęły masy; te same masy pasowały ich na wodzów. Jakoś kiedyś zbeształem Wołodarskiego za to, że wziął on na siebie brzemię ponad siły, — pracuje po dwadzieścia cztery godziny na dobę! Wołodarski odrzekł: „I cóż z tego! Te trzy miesiące dały mi więcej radości, niż komuś innemu — całe życie!“ Woskow, idąc na front, tłumaczył żonie: „Jeśli mnie zabiją, wyjaśnij memu synowi, że ojciec jego umarł, jako komunista, walcząc o robotników“. Suchanów potem, gdy czechosłowacy obalili władzę sowiecką we Władywostoku, wszedł na podniesienie‘ obrócił się twarza do sojuszniczych okrętów wojennych i krzyknął: „Umarły sowiety! Niech żyją Sowiety!‘ I zaprzysiągł 10.000 robotników, że walczyć będą lub umrą za rewolucję. Nejbut, Janyszow, Mechiłow, Utkin... wszyscy oni — szeregowcy bojownicy. Kwiaty rewolucji. W nich ucieleśnił się dynamiczny jej duch. Skłaniam głowę przed świetlaną pamięcią tych ludzi. A bowiem obecnie nikt z nich nie pozostał przy życiu. Zginęli od tyfusu, rozstrzelani przez białogw[illegible]męczeni w więzieniach... Wszyscy pomar[illegible].

Lecz rewolucyjny duch, sycący ich wolę, nie umarł. Żyje on w młodzieży współczesnej. Setki młodzieży, którą znałem, pałają, jak pochodnie, po ciemnych wioskach. Zacznę od ostatniego z tych, których widziałem.

(C. d. n.)

*) Amerykański dziennikarz i pisarz. Był w Rosji w 1917—18, podczas pożaru Rewolucji Listopadowej. Napisał książkę p. t „Masy ludowe w Rewolucji rosyjskiej“. W roku 1922 Williams przybył znów do Z. S. R. R. i zamieszkuje tam dotąd, badając wieś. Autykuł, który podajemy, uogólnia obserwacje Williamsa.

Szanghaj.

Według ostatnich wiadomości, front północny (reakcyjnych) wojsk chińskich został złamany pod Hang-Czau. Armja południowa, kantońska zbliża się ku końcowi, zwycięzkiemu dla wojsk rewolucji. Los Szanghaju zdaje się być przesądzony.

Zdobycie Szanghaju będzie miało olbrzymie znaczenie dla rozwoju rewolucji chińskiej. Szanghaj — to nietylko największy port chiński, którego roczny obrót stanowi 40 proc. całego handlu zagranicznego Chin. To nietylko siedziba banków i wielkich firm handlowych angielskich, japońskich, amerykańskich i chińskich. Szanghaj — to największy ośrodek przemysłowy w Chinach.

Szanghaj wraz z okręgiem liczy pół miljona robotników fabrycznych. Ogromna ta masa podlega niesłychanemu wyzyskowi. Dzień roboczy trwa od 12 do 16 godzin. Płace są niesłychanie niskie. Ustawodawstwo ochrony pracy nieznane. Żadnych dni wypoczynkowych robotnik szanghajski niema.

Wielka ta masa robotnicza nie chce znosić biernie swej niedoli. Szanghaj był już widownią wielu ruchów robotniczych. Związki robotnicze szanghajskie są rewolucyjne i należą do Czerwonej Międzynarodówki Zawodowej, Partja komunistyczna liczy w Szanghaju 17 tysięcy członków.

Włączenie w obręb młodej rewolucyjnej republiki południowo-chińskiej tego ogromnego ośrodka proletarjackiego nada jej nowy rozmach, wyciśnie na niej nowe piętno.

Robotnicy Kantonu, Hanjanu, Hankoa, i innych miast rewolucyjnego Południa mają już wolność związków i wolność polityczną, ochronę pracy, dziewięciogodzinny dzień roboczy, dni odpoczynkowe itd. Są oni awangardą rewolucji, walczącej z imperjalizmem. A gdy z proletarjatem tych miast złączy się półmiljonowa masa robotników Szanghaju, to rewolucja w Chinach wzmocni się potężnie i wzrośnie wpływ proletarjatu na dalszy jej bieg.

Korespondencje.

Robotnicza Łódź

W obronie aresztowanych posłów z „Hromady".

Aresztowanie posłów z robotniczo-włościańskiej „Hromady", stojącej w obronie ujarzmionego ludu białoruskiego, walczącej o wolność narodową i ziemię dla chłopów, wywołało ogólne oburzenie wśrod ogółu robotniczego w Łodzi. W aresztowaniu wodzów legalnej partji robotniczej widzimy ponowny atak faszystowskiego rządu na ruch robotniczo-chłopski, aby go za wszelką cenę zdławić i wpędzić w podziemia. Rząd Piłsudskiego, usiłując zniszczyć organizacje „Hromady", chce w ten sposób oczyścić sobie teren dla wojny z Z. S. R. R.

W tym duchu zostały przyjęte rezolucje protestacyjne na ogolnem Zebraniu Związku Skórzanego, Piekarzy, Budowlanych, Handlowców i in. żądające zupełnej swobody działania dla wszystkich robotniczych organizacyj i uwolnienia więźniów politycznych — bojowników o sprawę robotniczą, chłopską i ujarzmionych narodów. Rezolucja taka została wniesiona na zebraniu delegatów fabrycznych w Związku Włókienniczym, lecz pepesowiec Walczak, pomimo protestów ze strony delegatów nie chciał jej poddać pod głosowanie, uważając ją za zbyt polityczną. Tak załatwili się z tą rezolucją zdrajcy z PPS. prawicy. Nie dość na tem: gdy powyżej wymienione związki zawodowe, zwróciły się do O. K. Z. Z. w sprawie zwołania międzyzwiązkowej konferencji celem zaprotestowania przeciw rządom Piłsudskiego, wodzowie PPS. prawicy ani słówkiem nie odezwali się na to i konferencji dalej nie uważali za stosowne zwołać, obawiając się kompromitować rząd Piłsudskiego, którego oni są obrońcami.

W niedzielę dnia 30-go stycznia br. został zwołany ogólno-robotniczy wiec protestacyjny z udziałem posła Jerzego Sochackiego na Wodnym Rynku. O godz. 10-ej rano cały rynek był już obstawiony policją, niedopuszczającą do rynku napływających robotników. Do wiecu jednakże nie doszło, bo policja nie dopuściła do [illegible]ego skupienia i odcięła wszystkie ulice, wi[illegible] na ten Rynek. Robotnicy w liczbie kilkuse[illegible]dali się pod więzienie, demonstrując w przeciągu 15 minut, zanim policja zdążyła się przedostać. Robotnicy śpiewali międzynarodówkę, poczem wznieśli okrzyki: żądamy [illegible]olnienia aresztowanych posłów, tow. Zaneńskiego i wszystkich więźniów politycznych! precz z dyktaturą faszystowską i jej terorem! niech żyje rząd robotniczo-chłopski! Przybyła policja zaczęła kolbami i gołemi szablami rozpędzać demonstrantów, raniąc kilka osób, przyczem nie obeszło się bez [illegible]a

W momencie, gdy więźniowie polityczni [illegible] śpiew robotników, rozpoczęli też śpiewać i w[illegible]sób dali wyraz solidarności z robotnikami w ich walce z dyktaturą faszystowską — o rząd robotniczo-chłopski.

B-k.

Jak uguda broni

interesów robotniczych.

Dnia 14 lutego br. odbyło się posiedzenie Radnych Gminy Szopienic. Tak, jak innym razem, był zapełniony porządek dzienny wnioskami o subwencje różnych stowarzyszeń. Radni gminni Bloku jedności (dwoch), postanowili dopomóc bezrobotnym, którzy nie mogą wyżyć z zasiłków bezrobocia. Bezrobotnych liczy Gmina szopienicka przeszło 800 Wobec tego złożyli radni Bloku Jedności na danem posiedzeniu dwa nagłe wnioski

1) żądamy dla bezrobotnych wydania jednego funta smalcu na jedną osoby po raz drugi,
2) jednorazowej zapomogi dla zakupu ubrań — dla żonatych i kawalerów po 50 zł, a na każde dziecko 10 zł.

Zaraz napoczątku naczelnik Gminy odczytał te wnioski i krytykował je z góry, przyczem zaznaczył, że Blok Jedności chce sobie zrobić dobrą reklamę

Pod wpływem naczelnika, jako przewodniczącego rady, niemcy oraz klub polaków włącznie z P P.S. głosowali za odrzuceniem tych wniosków Jedynie kolega jeden (robotnik) z niemieckiego klubu głosował przeciw.

Radni Bloku Jedności Robotniczej zaraz zaprotestowali przeciw bezczelnemu postępowaniu pozostałych i opuścili na znak protestu salę obrad

Niech robotnicy się przekonają co znaczy blok niemiecko-polski i P.P.S w Radzie szopienickiej Tam, gdzie idzie o interesy klasy robotniczej, hakaty nacjonalistyczne budują jednolity front Gdzie są obiecanki podczas kampanji wyborczej, które były głoszone przez tych panów? A robotnicy liczyli, że oni się poprawią. Niech będzie ostatnie posiedzenie najlepszym dowodem tego, iż jedynie Radni Bloku Jedności Robotniczej szczerze stawiali sprawę i będą bronili sprawy robotniczej do ostatniego tchu.

Rob.

Socjalzdrajcy

w Będzińskiej Radzie miejskiej.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej miasta Będzina w dniu 27 I. 26 r, Klub radnych „Solidarność Robotnicza" zgłosił wniosek nagły w sprawie niewykonywania przez prezydjum Zarządu miasta uchwały odnośnie dokarmiania biednej dziatwy szkolnej Sumy odpowiednie na ten cel Rada Miejska na wniosek „Solidarności Robotniczej" w swoim czasie uchwaliła i są one uwidocznione w budżecie miasta. Endeckie Prezydjum Zarządu miasta budżet ten ignoruje i o dokarmianiu dziatwy szkolnej ani myśli. Klub „Sol. Rob" niejednokrotnie w tej sprawie interpelował, lecz prawica polsko-żydowska wraz z socjalugodą (P.P.S.) zawsze tak wnioski jak i interpelacje utrącali Tak było i na posiedzeniu w dniu 27 I. 27 r. Wniosek radnych „Sol. Rob" został odesłany do Komisji, co się równa jeżeli nie całkowitemu pogrzebaniu go to znacznemu kilkutygodniowemu odwleczeniu dokarmiania dziatwy szkolnej. Za odesłaniem wniosku do komisji wraz z prawicą polsko-żydowską głosowali również radni PPS. Następnie Klub radnych „Solidar. Robot." zgłosił wniosek o udzielaniu pomocy bezrobotnym. Sprawa ta była poruszana na poprzednim posiedzeniu Rady i została odłożona do następnego posiedzenia Rady z tem, że wejdzie ona na porządek dzienny Rady jako specjalny punkt. Gdy jednak porządek dzienny został radnym rozesłany okazało się, że punktu tego na porządku dziennym niema. Zainterpelowany w tej sprawie prezes Rady, pepesowiec, oświadczył, że możemy te sprawy poruszyć przy punkcie gdzie jest mowa o gratyfikacji dla nauczycieli na co musieliśmy się zgodzić, gdy jednak doszło do tego punktu pan prezes niedopuszcza do rozpraw nad sprawą pomocy bezrobotnym, twierdząc, że tej sprawy niema na porządku dziennym. Wowczas jeden z członków klubu radnych „Solidarność Robotnicza" zabrał głos i w ostry sposób napiętnował postępowanie prezesa rady, oraz zdemaskował go jak się umawiał z radnym z „Sol. Rob", że mogą to poruszyć przy tym punkcie Wystąpienie członka klubu „Sol. Rob" nie spodobało się prawicy i zażądali przerwy (pauzy) na 10 minut, podczas której uradzili, aby całe prezydjum złożyło mandaty prezydjum, co też tak prezes pepesowiec jak i wiceprezes endek uczynili, jedynie sekretarz Rady, który jest z klubu „Sol Rob" nie solidaryzował się z endekiem i socjalzdrajcą i uzależnił swoje stanowisko od porozumienia się z klubem Przy tem został zgłoszony przez radnego z prawicy żydowskiej Rechtmana, wniosek, że Rada zbiera się 31 I 27 dla wyboru całego prezydjum. Wniosek ten był ułożony podczas przerwy przez prawicę polsko-żydowską celowo. Przyjęty on został głosem prawicy i P P.S. wbrew protestowi klubu radnych „Sol. Rob", że nie może być mowy o wyborze „całego prezydjum", jeżeli jeden z członków prezydjum mandatu nie złożył, ani wotum nieufności nikt mu nie uchwalał. Sytuacja stała się jasna. Prawica i socjalugoda zawarli pakt, ażeby utrącić z prezydjum przedstawiciela lewicy. Wśród klubu radnych „Sol. Rob". znaleźli się naiwni, którzy sądzili, że radni z PPS nie będą głosować wraz z endekami przeciw nam, a nawet udali się do pepesowców w sprawie wspólnego porozumienia się co do wyborów prezydjum. P Pesowcy, a jakże, oświadczyli solennie, że będą głosować na naszego przedstawiciela. Przed samym posiedzeniem również zapewniali, że głosy swoje przy wyborze sekretarza oddadzą na naszego kandydata.

Co się jednak okazało: pepesowcy dla tego przyrzekali swe głosy, aby uzyskać nasze na swego kandydata na prezesa co im się po części udało, gdyż 3ch członków naszego klubu oddało w swej naiwności, swe głosy na socjalzdrajcę, a gdy przyszło do wyboru sekretarza Rady, to wszystkie głosy (9) pepesowcow poszły na kandydata endecji. Jest to jawna zdrada socjalsługusów i hańba im.

Radny z klubu „Solidarność Robotnicza".

List więźniów politycznych z Wronek.

Od więźniów politycznych z Wronek otrzymujemy list następujący:

W osławionem więzieniu we Wronkach przebywa przeszło 50 więźniów politycznych. Więźniów tych nietylko, że nie traktują jako politycznych: gwałtem golą im głowy i przebierają ich w ubrania więzienne, ale starają się doprowadzić ich do rozpaczy, trzymając w warunkach, w których ruina zdrowia jest nieuniknioną już po kilku mi siącach więzienia. Nie wiele pomogła tragiczna śmierć Romana Kałuży, który w lutym ub. r. popełnił samobójstwo. Nadal cele opalane są tylko o tyle, aby nie zamarzły rury. Średnia temperatura cel za miesiąc pazdziernik - grudzień wynosi plus 7° R. Chłód i wilgoć powoduje, że wielu z więźniów choruje na reumatyzm, **a prawie wszyscy mają popuchnięte palce u rąk.** Jest to fakt, kótry w każdej chwili sprawdzić mogą p. p. Pozner, Thugutt etc. Więźniowie polityczni, skazani na twierdzę, którym na mocy wyraznego i jasnego przepisu obowiązującej w Wielkopolsce ordynacji więziennej, przysługuje prawo cel lepszych, **siedzą** w celach **najgorszych**, a mianowicie na parterze, **na kamiennej podłodze**, od której ciągnie straszliwy chłód. Stan ten pogarsza i odporność na choroby, zmniejsza ustawiczny **głód** jaki panuje w więzieniu. Wikt więzienny jest niedostateczny. Dwa małe kawałeczki czarnego chleba, w którym jest wiele wszystkiego, tylko mało mąki, na śniadanie codziennie bez wyjątku t. zw. „czarna kawa", a na kolacje ciepła woda z jednym kartoflem i obiad, oto dzienna porcja więźnia Mięsa ani tłuszczu nie otrzymujemy zupełnie, nie licząc rzadkich niespodzianek w zupie. Również nie dostajemy nigdy nabiału i cukru. A w takich warunkach spędzić mamy kilka długich lat Gdy zaś za otrzymane z wolności zapomogi więźniowie chcą zakupić dodatkową żywność, **administracja zabiera te pieniądze na opłacenie światła.** W całej Polsce więźniowie polityczni otrzymują światło bezpłatnie, we Wronkach jednak **wydzierają** nam na nie **ostatnie grosze.** Na skutek tego więźniowie nie mogą dokupywać własnej żywności i zdarza się, że całemi tygodniami pozostają **bez cukru, soli i kawałka własnego chleba.** Wynikiem tego jest **fakt,** o którego sprawdzenie prosimy również p. p. Kaden-Bandrowskiego i „Widzów" z rządowej „Epoki". Mianowicie **więźniowie gwałtownie tracą na wadze.** W ciągu dwuch miesięcy października i listopada na 9 więźniów przebywających na twierdzy stracili na wadze: 1) Marcin Chwiatkowski — 4 kilo, 2) Władysław Oleśniewicz — 3 kilo, Feliks Orlik — 4 kilo, 4) Mojżesz Sztajnberg — 2 kilo, 5) Józef Wieczorek — 4 kilo, 6) Maksymiljan Wolf — 5 k., 6) Piotr Zaberowski — 3 k., Franciszek Zegarek — 3 kilo.

Prawie codziennie więźniowie **kryminalni płaczą** i błagają o polepszenie wiktu i opalenie cel. Więźniowie polityczni podają do wiadomości opinji publicznej, jakie są ich naczelne żądania:

1) zniesienie przymusowego golenia i nie przybieranie w ubrania więzienne więźniów politycznych,
2) polepszenie wiktu więziennego,
3) umożliwienie więźniom dokupywania własnej żywności, przez zniesienie opłat za światło,
4) przeniesienie więźniów politycznych do lepszych cel i dostateczne opalenie więzienia.

Oto żądania więźniów politycznych

Czy pan Minister Sprawiedliwości nie raczy się zainteresować położeniem więźniów we Wronkach? Więźniowie polityczni jeszcze czekają, jednakże cierpliwości ich starczy nie na długo.

Wronki, 19. XII. 1926 r.

Sprostowanie

Ponieważ myśl końcowa artykułu „Polska Hakata przy pracy", zamieszczonego w poprzednim numerze „Nowin" została wskutek błędów drukarskich — całkowicie zniekształcona, przeto niniejszym podajemy właściwe brzmienie tego ustępu:

„Nacechowane paniczną obawą uchwały endectwa wschodnio-galicyjskiego nie są tedy niczem innem, jak tylko odzwierciedleniem olbrzymiego wzrostu klasowo wyzwoleńczej i niepodległościowej świadomości ludu ukraińskiego".

Pokwitowania.

Na więźniów politycznych

„Trybuna Robotnicza", Chicago, Ill — 25 dolarów, Klub Robotniczy „Oświata" w Buffalo (Stany Zjedn.. Am. Półn. S. 441 zł

Od Krysi 5 złotych

Robotnicy bocheńscy 11·50 zł.

Na dzieci więźniów politycznych

Zebrane na wieczorku robotniczym w Zakopanem 125 zł.

Dla wdowy po zabitym tow. Łapuchu w N. Dworze.

„Trybuna Robotnicza" Chicago, Ill. — 10 dol.

Na zlokautowanych robotników żyrardowskich od Krysi — 5 zł

Na górnikow angielskich od Krysi — 5 zł.

KONTO P K O 406.665. Prenumerata: — kwartalnie — 4 zł. rocznie — 16 zł. zagranicą rocznie — 2 dolary. Adres Redakcji i Admin.: Kraków-Podgórze, Lwowska 1., oficyny u p. Łatakiewicza dla „Nowin" KONTO P K O. 406.665.

Nakładca i odpowiedzialny Redaktor: Zygmunt Antoni Młynarski, Kraków. Drukarnia B. Geizhalsa, Krakow XXII, Kalwaryjska 18. — Tel. 3379